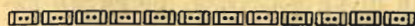


DWUTYGODNIK DJECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie „ 2.—



WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/4 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„Ut omnes unum sint.“

Joan. XVII, 21.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie p. C. Osiński w Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie i przez niego upoważnione osoby



Nr 17.

6 (19) września 1910 roku.

Rok I

DZIAŁ OFICJALNY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Odpowiedź Kongr. Św. Oficium (sekcja odpustowa) w sprawie rewizji przywilejów odpustowych.

Na pytanie: „Czy trzeba przysyłać do rewizji Kongr. św. Ofic. nadania odpustów i przywileje, mające na względzie odpusty, które były dane przez Kongreg. Rozszerzenia wiary przed 1 listopad. 1908 r. swoim podwładnym“. Kongr. św. Of. odpowiedziała „Negative“; na pytanie: „Czy należy przysyłać do tejże rewizji nadania i przywileje wydane przez Kongr. Rozszerz. wiary swoim podwładnym po 1 listopada r. 1908 i potem wydawane“ — również odpowiedziała „Negative“. Et ad mentem. Mens est ut firma et observanda maneat lata lex per Decretum S. Congr. Indulgentiarum ac SS. Reliquiarum a Benedicto XIV approbatum die 28 Januarii 1756, confirmatum a Pio p.p. IX, die 14 aprilis 1856, interumque confirmatum a SS-mo D-no Nostro Pio PP. X die 29 Septembris 1908 (Ordo servandus in Romana Curia, Normae peculiare cap. VII, art. 2, n 81) hoc est: „Impetrantes posthac generales Indulgentiarum concessionem teneri sub poena nullitatis gratiae obtentae exemplar earumdem concessionum ad Secretariam S. Congregationis deferre“. Id est ad Secretariam S. Officii.

(Acta Ap. Sed. t. II, str. 575).

CZYNNOŚCI ORDYNARJATU.

Z Konsystorza wileńskiego.

I. Za Nr 7770 — 31 lipca wydano cyrkularz do duchowieństwa djecezji o konieczności wysyłania do lekarzy powiatowych kartek statystycznych o śmiertelności w parafji od chorób zaraźliwych. Obowiązani są do tego proboszczowie, filjaliści i kapelani.

II. Za Nr 8384 — 14 sierpnia wydano cyrkularz do duchowieństwa, wyjaśniający wymagania władz świeckich, ażeby bez pozwolenia ministerjum spr. wewnątrz. Konsystorz nie wydawał pozwoleń na zbieranie składek przy wnoszeniu nowych świątyń.

Zmiany w duchowieństwie djecc. Żmudzkiej. Ks. Gabrys przeniesiony z Poniewieża na wik. do Worń, ks. Cizarkiewicz z Wędziagoły na wik. do Poniewieża, ks. Węclawski z Worń na wik. do Wędziagoły.

— **W djecezji Żytomierskiej.** Ks. Waclaw Kalinowski został mianowany profesorem sem. djecezjalnego; ks. Józef Orłowski został zwolniony od obowiązków profesora seminarjum i mianowany proboszczem w Jarmolińcach na Podolu; ks. Topolnicki został przeniesiony na proboszcza do Lipowna; ks. Stanisław Załęski na kapelana do Żytomierza; ks. Waclaw Nejmak na wikariusza do Kijowa. Zmarł powszechnie szanowany ks. prałat Adam Kruszyński, liczący lat 88 życia, a z tych kapłaństwa 63.

— W dniu 19-ym bież. miesiąca J. E. ksiądz biskup Żarnowiecki udaje się na wizytację kanoniczną kościołów w Radomyślu, Wyszewiczach, Malinie i Krymsku. W dniu 21-ym b. m. J. E. będzie konsekrował nowozbudowany kościół w Wyszewiczach.

DZIAŁ NIEOFICJALNY.

FRYDERYK NIETZSCHE.

(c. d.)

„Antychryst. — Próba krytyki chrześcijaństwa“. Tytuł wskazuje jasno na antychrześcijański zamiar Nietzschego. Autor „Antychrysta“ należy do najbardziej zaciętych wrogów Kościoła. „Potępiam, woła on,*”) — chrześcijaństwo, podnoszę przeciw Kościołowi chrześcijańskiemu najstraszniejsze ze wszystkich oskarżeń, jakie kiedykolwiek oskarżyciel jaki miał na ustach... Kościół chrześcijański nie pozostawił żadnej rzeczy nietkniętej swem zepsuciem, uczynił z każdej wartości bezwartość, z każdej prawdy kłamstwo, z każdej rzetelności nیکczemność duchową... Zwę chrześcijaństwo jednym wielkim przekleństwem, zepsuciem, jednym wielkim instynktem zemsty, dla którego żaden środek nie jest dość jadowity, tajny, podziemny, mały, — zwę je jedną nieśmiertelną hańbiącą plamą na ludzkości“...

Mamy tu istnego „Antychrysta!“ Takiego okrutnego wyroku potępienia, jak Nietzsche sam wyznaje, nikt jeszcze nie wypowiedział przeciwko chrześcijaństwu. Nienawiść ku chrześcijaństwu dochodzi tu do najwyższego stopnia.

Przytaczamy część główniejszych oskarżeń „Antychrysta“ oraz streszczoną odpowiedź na to Fischera.

Przedewszystkiem Nietzsche potępia chrześcijaństwo dlatego, że sprzeciwia się, jak powiada: „podstawowej zasadzie życiowej — woli do pomocy“.

Mówi on: **)

„Co jest dobre? — Wszystko, co uczucie mocy, wolę mocy, moc samą w człowieku podnosi.

„Co jest złe? — Wszystko, co z słabości pochodzi.

„Co jest szkodliwsze, niż jakikolwiek występki? — Litość czynna dla wszystkiego, co nieudolne i słabe — chrześcijaństwo“... A więc „słabi i nieudolni niech szczeną: pierwsza zasada naszej miłości dla ludzi. I pomoc należy im jeszcze do tego“...

Taki „typ człowieka h o d o w a ć należy, jakiego ch c i e ć należy, jako wartościowszego, godniejszego życia, pewniejszego przyśrodku“...

„Ten typ wartościowy istniał już dość często, lecz jako szczęśliwy przypadek, jako wyjątek, nigdy jako ch c i a n y“.

Chrześcijaństwo „wydało śmiertelną walkę temu wyższemu typowi człowieka, wyklęło wszystkie podstawowe tego typu instynkty, wydestylowało z tych instynktów zło, samego złego: człowieka silnego, jako typowo pogardy godnego, jako „wyrzutka“. Chrześcijaństwo stanęło po stronie wszystkiego, co słabe, niskie, nieudolne, stworzyło ideał ze sprzeciwiania się samozachowawczym instynktom silnego życia“.

Tak mówi Nietzsche.

Zbadajmy ten wyrok wydany na chrześcijaństwo: Najwyższym ideałem Nietzschego jest — stać się możliwie silnym fizycznie. — Jakolwiek siła fizyczna ma swoje znaczenie, jednak stąd nie wynika, że jest najważniejszą i najwyższą cechą człowieka. Tą niezaprzeczeniem jest duchowo-moralna wartość, która nas wyróżnia od zwierzęcia. Siła więc fizyczna nie powinna być najwyższym ideałem człowieka. Z tem zgadzał się nawet Goethe, którego, jako „człowieka wyższego“ Nietzsche bardzo uwielbia.

Chociaż religja chrześcijańska słusznie ceni moralne, duchowe siły więcej, aniżeli fizyczne, nie jest bynajmniej wrogo usposobiona względem sił fizycznych człowieka. Troska o zdrowie zawsze była obowiązkiem chrześcijańskim, i u chrześcijan znaną była zasada: „w zdrowym ciele zdrowy duch“. Apostoł Paweł nazywa ciało mieszkaniem Ducha świętego, przyznaje więc ciału większą wartość, aniżeli Nietzsche, który tu nie czyni różnicy między zwierzęciem a człowiekiem. Religja chrześcijańska tak wysoce ceni ciało, że na-

*) „Antychryst“. Str. 102, 103, 104.

***) Op. ct. p. 6, 7, 8.

kazuje wiarę we zmartwychwstanie ciał, które wraz z duszami wezmą udział w wiecznej szczęśliwości.

Co się tyczy zarzutu Nietzschego, że chrześcijaństwo bierze stronę słabego, niższego, nieudolnego, przynosi to tylko zaszczyt naszej religii.

Podług Nietzschego należy wszystkich słabych, nieudolnych, chorych sprzątnąć, pozabić bezlitośnie, by nie mieć „ponurego widoku ich smutnego wejrzenia“!... Jakże są słabe nerwy „silnego“ Nietzschego!

Tu nauka jego występuje, jako „filozofia“ najwstrętniejszej brutalności, kiedy przeciwieństwo chrześcijaństwa jest religią najszlachetniejszej humanitarności.

Chrześcijaństwo, mając pieczę o ubogich, słabych i nieudolnych, nigdy nie odrzucało silnych i możnych.

Chrystus przystępny był nie tylko dla prostego ludu, lecz wśród uczni swych i przyjaciół miał ludzi bogatych i możnych, jak Nikodema, Józefa z Arymetei, Łazarza z Betanji, Martę, Weronikę i in.

Tak również i Kościół od najdawniejszych czasów zalicza do swych wyznawców nie tylko lud ubogi, słaby, lecz i mężów bogatych, potężnych, uczonych. Jeśli chodzi o siłę fizyczną dość wskazać na rycerzy średniowiecznych, oddanych chrześcijaństwu. — Stanowczo więc chrześcijaństwo nie jest hamulcem dla rozwoju fizycznych sił, ani też wrogiem wyższych stanów.

Dalej powstaje Nietzsche przeciwko współczuciu, mówiąc: „Zwie się chrześcijaństwo religią litości. Litość stoi w przeciwieństwie do afektów tonicznych, podnoszących energię poczucia życia: działa depresyjnie. Litując się, traci się siłę... Ważono się nazwać litość cnotą... uczyniono z niej grunt i źródło wszech cnót... Niema nic niezdrowszego, wśród naszej niezdrowej nowoczesności, nad litość chrześcijańską. Tu być lekarzem, tu być nieubłagany, tu krajać nożem — to n a s z e zadanie, to n a s z rodzaj miłości człowieka, przez to jesteśmy filozofami i hiperborejami!“

Litość, współczucie nie gra pierwszej roli w chrześcijaństwie: najwyższą cnotą jest miłość. Litość jest objawem każdego serca nieskażonego nałogami i zepsuciem. Powinniś-

my nie z pobudek samego współczucia pomagać bliźnim, lecz z miłości, a o tej cnotie nie można powiedzieć, że stoi ona „w przeciwieństwie do afektów tonicznych, podnoszących energię“: miłość działa wręcz przeciwnie — ona umacnia siły — „jest silną jak śmierć“. — Całkowicie więc upada zarzut Nietzschego przeciwko religii chrześcijańskiej z powodu współczucia.

Następnie zarzuca Nietzsche chrześcijaństwu wrogie usposobienie względem natury. Zarzut bezpodstawny. Chrystus kochał przyrodę, często na nią w swych mowach i przypowieściach się powoływał, wychwalał piękność natury, szczególnie kwiatów. I chryścjanizm patrzy na naturę, jako na dzieło Boga, jako na objawienie Stwórcy.

X. L. Ch.

(c. d. n)

ZGROMADZENIE ZAKONNE O ŚLUBACH PROSTYCH.

..

4.

(c. d.)

Zgromadzenie zakonne — Congregatio religiosa miało dawniej inne znaczenie; nazywano tak federację kilku klasztorów odmiennych nieraz reguł, w celu wzajemnego poparcia, reformy, lub też zjednoczenie zakonników, w pewnym celu tylko i czasowo ustanowione, wreszcie związek osób duchownych, czy świeckich dla przeprowadzenia jakiejś idei.

We właściwym jednak znaczeniu i w tem mianowicie, w jakim obecnie to jest pojmowane, Zgromadzeniem zakonnem jest instytucja, która posiada istotę życia zakonnego i nadto jest potwierdzona przez Stolicę Apostolską ale niema ślubów uroczystych, tylko proste — vota simplicia.

Co to są owe śluby proste — vota simplicia? Pomiedzy rozmaitymi gatunkami ślubów rozróżniają się jedne uroczyste — solemnia, drugie proste — simplicia, stosownie do tego, czy się składają z zachowaniem wszelkich uroczystych formalności, przez Kościół przepisanych, czy też bez nich. Ślub uroczysty czyni osobę ślubującą niezdatną do czynności, przeciwnej ślubowi, np. uroczysty ślub zakonny czystości i ubóstwa sprawia, że osoba tymi ślubami związana, nie może ważnie zawrzeć małżeństwa, ani posiadać własności, lub dziedziczyć tejże. Należy tu głównie ślub czystoś-

ci, przywiązany do wyższych święceń, i ślub profesji ściśle zakonnej. Ślub prosty jest wszelki inny, pozbawiony uroczystych formalności; taki ślub, choć czynność sobie przeciwną czyni niedozwoloną (illicita) i niegodną, nie sprostada jednak nieważności; prosty ślub czystości albo wstąpienia do zakonu czyni zawarcie małżeństwa niedozwolonem, nie mniej jednak ważnem (z wyjątkim ślubu prostego czystości, składanego w Towarzystwie Jezusowem).

Bardzo długo wszystkie zakony i wogóle każdy rodzaj życia zakonnego miał tylko śluby uroczyste. Śluby proste zaczęły wchodzić w użycie tylko u Tercjarzy Franciszkańskich i Dominikańskich. Dotyczyło to jednak tylko samych mężczyzn. Zgromadzeń żeńskich ze ślubami prostymi nie było, dlatego, że takie zgromadzenia nie miały ściśle przepisanej klauzury, którą zawsze ze ścisłością przestrzegano w klasztorach żeńskich; co więcej, Papież św. Pius V konstytucją „Circa pastoralis“ w roku 1566 chciał całkowicie zakazać takiego rodzaju instytucji zakonnych. Konstytucja ta jednak nie weszła w użycie. Stolica Apostolska tacite tolerowała w dalszym ciągu te zgromadzenia zakonne o ślubach prostych, które istniały pod nazwą tercjarskich, obrawszy sobie wspólny rodzaj życia.

W późniejszych czasach nowe potrzeby Kościoła i społeczeństwa wykazały, że taki typ zakonników lub zakonnice, może przynieść ogromną korzyść i staje się wprost niezbędnym. Po soborach Laterańskim IV (1215) i Lugduńskim II (1274), które zabroniły tworzenia bez specjalnego potwierdzenia Stolicy Apostol., nowych, odmiennych od dotychczas istniejących, zakonów. Papież zwłaszcza na zgromadzenia o ślubach prostych swojej autoryzacji nie dawał. Stąd Biskupi, którzy dla pewnych celów społecznych, dobroczynnych, czy apostolskich w diecezjach swoich mieli zgromadzenia męskie lub żeńskie o ślubach prostych, sami je zatwierdzali, na co Rzym milcząco im pozwalał. Z prawa tego korzystali biskupi aż do końca zeszłego stulecia, gdy mianowicie Papież Leon XIII przez konstytucję „Conditae a Christo“ z roku 1900 w d. 8 grudnia to prawo im przyznał i zatwierdził.

Zaznaczyć wszakże należy, że Stolica Św.

czasem odstępowała od dawnej pod tym względem surowości i dawała potwierdzenia zgromadzeniom o ślubach prostych nawet żeńskim. Pierwszy przykład takiego potwierdzenia mamy z roku 1703, mianowicie — breve Klemensa XI, potwierdzające ustawy zgromadzenia, noszącego tytuł „Virgines anglicanae“. Wymagała tego potrzeba wskrzeszenia życia zakonnego w Anglii. Dalej znowu Klemens XIII w roku 1760 potwierdza zgromadzenie i ustawy instytucji zakonnej, która pospolicie nosi nazwę zgromadzenia „Matres“, albo „Magistrae piae“. Potem poszły inne w wieku XIX — „Siostry Serca Jezusowego“, „Dobrego Pasterza“, tak zw. „Józefitki“, „Siostrzyczki ubogich“ i t. p. Zwłaszcza po wielkiej rewolucji, na zgłiszczach dawnych zakonów, którym człowiek zrewoltowany chciał położyć koniec, powstały szeregi całe nowych instytucji zakonnych, zachowujących istotę życia zakonnego w odmiennej tylko formie. Przy tworzeniu tych zgromadzeń nie szło o drobiazgi prawne, lecz o zajęcie jaknajszerszej placówki w życiu społeczeństw i narodów. Stąd widzimy, jak każda dziedzina życia ludzkiego została niejako objęta myślą założycieli zgromadzeń tak dalece, że nawet wpływ bezpośredni na rodzinę znalazł miejsce w działalności zgromadzeń zakonnych.

Zgromadzenia te powstają wszędzie, gdzie trzeba sierocie zastąpić rodzinę, chorym opiekę okazać, pomódz ubogiemu, dać wychowanie młodzieży i t. p.. Dążą one wszystkie do tronu Ojca Św. z prośbą o zaaprobowanie ich dzieła, o wskazówki i kierunek. Kongregacja Biskupów i Zakonników, podówczas jeszcze istniejąca w dawnej formie, pomyślała o ustaleniu procedury specjalnej dla rozpoznawania i potwierdzania nowych zgromadzeń. Nie chciała ona ani aprobować zbyt pośpiesznie, ani też zbyt przewlekać sprawy lub tamować postępu dzieła, rozpoczętego przez zgromadzenie.

Prawna procedura tego rodzaju pierwszy raz została zebrana i ujęta w paragrafy w dziełku, wydanem w 1853 r. przez Mg. Bizzarri'ego, arcyb. Filipieńsk., pod tyt. „Methodus“.

Pracą tą posługiwała się Kongregacja biskupów i zakonników aż do 1901 r. D. 28 czerwca tego roku kongregacja wydała ustawę, która normuje powstanie, organizację, dążność

i stosunek do władz kościelnych nowych zgromadzeń. Dokument ten nosi tytuł: „Normae, secundum quas S. Congregatio Episcoporum et Regularium procedere solet in approbandis novis institutis votorum simplicium“. Ustawa ta, czyli jak powszechnie nazywają — „Normy“, stanowi szablon, według którego należy zakładać Zgromadzenia oraz pisać ustawy. Mają one swoją dobrą stronę, bo odrazu pozwalają zorientować się, czego powaga kościelna wymaga od nowych instytucji, z drugiej jednak strony mniej można obecnie wprowadzić indywidualności w tworzeniu kongregacji zakonnych. Do Norm tych został włączony i „Methodus“ Bizzarri'ego“.

Ponieważ w tytule „Norm“ zaznaczono, że według nich Kongregacja tylko „procedere solet“, nie zaś „debet“, dlatego też i od nich robią się odstępstwa; np. Normy niechętnie tolerują zgromadzenia żeńskie ukryte, nie habitowe, a tymczasem Stolica Święta z dnia na dzień tego rodzaju zgromadzenia nie tylko pochwala, ale i potwierdza, a nawet tym, które zostały potwierdzone jako habitowe pozwala przywdziać suknie świeckie. Normy powiadają, że nie mają prawa siostry obsługiwać chorych po domach prywatnych, tymczasem Ojciec Św. na audjencji prywatnej nie dawno zaprobował paragraf, wyrzucony pewnemu zgromadzeniu z ustaw, na mocy którego siostry otrzymały prawo obsługiwać chorym nawet w domach prywatnych.

(c d. n.)

Przyczynek do historii Kolegium Katolickiego w Petersburgu.

Trafił do rąk naszych dokument, który dla historyków Kościoła Katolickiego w Rosji ma niepoślednie znaczenie. Mając to na względzie drukujemy go w „Dwutygodniku“ naszym.

„Illustrissimo ac Reverendissimo D-no, D-no Episcopo Vilmensi.

Imperiale Russicum Gubernium animum adjecit ad amovenda incommoda, quae istic non sine gravi catholicorum iactura oborta dignoscuntur, ex quo ecclesiasticum Collegium Rom. Cath. nuncupatum, Petropoli jam pridem inscia Ap. Sede institutum fuit, cui nullum unquam ipsa praebeuit assensum, quodque discite postea reprobavit die 17 octobris anno 1867 nempe,

postquam existentia ejus et finis authentico modo fuit certior facta. Quocirca idem Gubernium Sum. Pontifici significandum curavit, Serenissimum Imperatorem eo consilio decretum sibi oblatum confirmasse, quo modificari videtur ipsius Collegii natura. Hujusmodi porro decreto illud plane abrogatur, quod die 10 maji anno pariter 1867 promulgatum fuit, et quo, uti nosti, statuebatur, omnes petitiones, quae a Russiarum Imperii et Poloniae Regni Episcopis Clero populoque fidei ad SSum Dominum et ad Ap. Sedem destinarentur, antea ad praefatum Petropolitanum Collegium fore transmittendos, easque idem, velut mediatoris et judicis munere perfungens examinare ac decernere debere, utrum Romam perferri oporteret; vicissim vero Summi Pontificis decisiones atque responsa, ubi accepisset Ministro internis negotiis praeposito exhibere, cujus demum sententia executioni mandarentur. Deinde quaelibet judiciaria potestas eidem Collegio veluti supremo tribunali ecclesiastico tributa aboletur; firmaturque contra ordo judiciorum inde ab an. 1848 specialia pactione conventus, quo videlicet matrimoniales et aliae ecclesiasticae causae tum in Russiarum Imperio tum in Poloniae Regno post primam sententiam a proprio Ordinario latam in secundo jurisdictionis gradu ad cujusque Metropolitanum tribunal, vel, si ab ipso Metropolitano in prima instantia judicatae fuerint, ad viciniorem deducantur Episcopum peculiaribus in id facultatibus ad congruum tempus duraturis a SSmo Dno instruendum; ac denique in ulterioribus appellationibus eadem causae ad Apcam Sedem deferantur ejus supremo iudicio terminandae. Hinc factum est ut praedicto Collegio nulla alia nunc provincia demandata superesse perhibeatur, nisi quae stricte rerum temporalium administrationem complectitur, quo commodius civiles relationes inter catholicas dioeceses et Gubernium ipsum componi et perfici expeditius possint.

Quapropter SSmus Dns res ad hujusmodi statum restitutas tolerabiles quodam modo evasisse raturus, pro ea etiam, quam cordi habet sollicitudine ne istic Catholicorum conscientiae diuturnioribus anxietatibus delineantur, impedimento jam non esse censet quominus singuli Ordinarii dioecesani tam Imperii Russici, quam Regni Poloniae ad Petrpl. Colleg. proprium delega-

tum mittere valeant, qui ibidem sedeat et in exequendis negotiis communem operam navet, quod tamen idem Collegium statutos terminos non praetergredietur et dummodo spirituali dioecesium regimini et ecclesiasticae disciplinae nullo praetextu se immisceat firmumque hac super re maneat quod Episcopus est solus iudex et administrator negotiorum ecclesiasticorum suae dioecesis, salva subiectione canonica Apost. Sedi debita prouti jam cautum fuit per art. XIII Conventionis inter ipsam Apostolicam Sedem et Russicum Gubernium an 1847 initae atque hac una dumtaxat ratione Metropolitanum Collegium inter Civiles et Ecclesiasticas potestates medium interponat. Dum haec tibi Illustrissime et Rme Dne ex indulgentia SSmi Patris significo fausta felicia omnia a Deo adprecor devotique animi mei sensus ultro libensque profiteor. Dominationis tuae Illmae ac Rmae Addictissimus servus. Romae e Secretaria Status die 2 Martii 1875 J. Card. Antonelli“.

Pismo to zostało w swoim czasie przesłane przez departament wyznań obcych wszystkim biskupom katolickim w Rosji i Polsce. Otrzymał też od departamentu dokument ten i prałat Żyliński, który w tym czasie z ramienia tylko władzy świeckiej rządził djecezją wileńską.

Ministerjalny załącznik brzmi dosłownie tak: „M. S. W. Depart Sp. Duch. wyznań obcokrajowych, wydział I. stół 2-gi Nr 63. d. 20 marca 1875 roku, według rozkazu Najwyższego z przesłaniem aktu papieskiego Jego Wysokiej Wielebności Rządcy Djec. Rz.-Kat. Wileńsk. Prałatowi Piotrowi Żylińskiemu.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych otrzymało rozkaz okólny Stolicy Świętej o R.-Kat. Duch. Kolegium. Po przedstawieniu aktu tego do uznania Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszy Pan, mając na względzie, że po rozporządzeniach naszych władz państwowych 1) w kwestji usunięcia od kompetencji Kolegium pośrednictwa między biskupami i Stolicą Apostolską; 2) w kwestji wznowienia dawnych instancji dla spraw małżeńskich, władza papieska powiadamia okólnikiem ordynarjuszów djecezji, że ze strony Jego Świątobliwości niema nadal przeszkód, ażeby ze wszystkich djecezji cesarstwa i królestwa posyłano asesorów do R.-K. Kolegium Duch., najwyżej zezwolił na za-

komunikowanie Panu pomienionego aktu do wiadomości, z tem jednak, ażeby odnośnie do stosunków ze Stolicą Świętą i władzami duchownymi rzymskimi ściśle był przestrzegany postanowiony przez rząd nasz porządek, wiadomy Panu w relacji z dnia 18 lutego Nr 32 pod srogą odpowiedzialnością za wszelkie takowego przekroczenie.

Niezależnie od tego, wobec wydalenia Biskupa wileńskiego i usunięcia jego od wszelkiego udziału w zarządzaniu djecezją i poruczenia takowego Waszej Przewielebności, Jego Cesarskiej Mości spodobało się najwyżej rozkazać powyższy cyrkularz Papieski, zaadresowany na imię Biskupa wileńskiego, odesłać do Pana wyjątkowo dla własnej wiadomości Pańskiej“.

Podpisali: Minister Timaszew jenerał od inf. i dyrektor Departamentu senator hr. Siwers.

V A R I A.

Z powodu artykułu „armja masońska“.

W Nr 16 „Dwutygodnika Djecezjalnego“ znajdujemy artykuł pod nazwą „Armja masońska“. Autor, ks. Iglica, podaje w nim statystykę masonerji i zarazem, przejęty obawą wzrostu tej ohydnej sekty, stawia pytanie, co mamy robić wobec tak pokaźnej liczby wrogów Kościoła? „Życie święte i pełne poświęcenia dla dusz opiece naszej oddanych. Pamięć na to, że i u ołtarza i na plebanji i w wagonie i we dworze sąsiedzkim, słowem wszędzie — jesteśmy kapłanami, co mają przykładem słowa i życia budować“. To są środki według niego jedyne, a bez wątpienia skuteczne. „Tymczasem, powiada dalej, niestety bywają kapłani przy wielkiej chorobliwej ambicji wśród swoich, stają się do śmieszności kompromitującymi swoje powołanie wśród świeckich. Liberał, trefniś, dobry partner, mocny łeb, wesoły pasażer, wszystko to dobre dla synów świata — nigdy dla kapłanów“.

Że kapłan musi być kapłanem wszędzie — nie ulega wątpliwości, tu dwóch zdań być nie może. Dziwi mię tylko dlaczego autor ukrył swe nazwisko? Z artykułu wnioskować trzeba, że sam piszący i nawołujący do zrzeszenia się jest „wszędzie kapłanem, co ma przykładem słowa i życia budować“, z którym trzeba się połączyć gwoli skutecznego stawiania czoła masonerji? Może dlatego, że

się po rekolekcjach miało trochę długie uszy, no, i czuło jakąś nieszlachetność wypowiedzianą w czasopiśmie tego, o czym narazie powinien był zamilczeć? Być może. Istotną jednak przyczyną ukrywania się autora, sądząc z jego słów i zdań, jest to, że rekolekcje zamiast podniesienia ducha prawdziwie kapłańskiego, ducha Chrystusowego napełniły go żółcią, jeśli się nie mylę, osobistej niechęci, która niestety i została wylaną na papier w tonie i formie kompromitującej powołanie szeregu księży wśród świeckich. Proszę o odrobinę cierpliwości. Autor „Armji masońskiej“ notuje, że są kapłani „liberalni, trefnisie, dobrzy partnerzy, weseli pasażerowie, mocne łby“, wszyscy oni nie mają ducha kapłańskiego. Ciekawy jestem kogo ks. Iglica nazywa liberalnym? Może tych, którzy noszą kolorowe mankiety, lub kołnierzyk zamiast „obojczyka“, albo coś podobnego?... Wszak i to są często przyczyny dawania księżom miana postępowych. Jabym ze swej strony chciał nazwać liberalnym tego, kto nosi pantofelki ze srebrnymi klamerkami, dlatego, że mi się nie podobają. Nie mogę jednak tego zrobić, a to dla tej prostej racji, że według już utartego u nas pojęcia, liberal, postępowy—znaczy albo człowieka zupełnie bezreligijnego, albo lekceważącego niektóre dogmaty, czy też obrzędy Kościoła. Czy są tacy liberalni u nas kapłani? Byli, ale teraz ich niema, bo się wyzbyli stanu kapłańskiego. Za przyszłość nie ręczę. Podobne artykuły, pomiatanie niższymi, upośledzanie tych, którzy podlegają małym ludzkim wadom, użycie wyrazów „ja, my, precz“, może ich zrodzić. Dalej powiada Ks. I.—są kapłani trefnisie. Przepraszam, ale tego wyrazu autor chyba nie zrozumiał. Wszystko może być, ale na nazwę trefnisia, t. j. błazna, jeszcze żaden ksiądz z naszej diecezji nie zasłużył. Co wreszcie ks. J. widzi złego w kapłanie, mającym łeb mocny, albo jest w miarę wesołego usposobienia — tego nie wiem.

Prawda, źle zrobił ksiądz, kpiąc z rekolekcji (choć nie wierzę, żeby to było w złej intencji), lecz podsłuchujący gdzieś za ścianą, czy też ze strony, a piętnujący ten postępek w czasopiśmie, jestże „pełen ducha kapłańskiego“? Kapłan zaś jest, raczej powinien być, pełen ducha miłości bliźniego, więc gdzież się podziela w nim ta miłość, wynajdująca zawsze roztropne sposoby upomnienia błędzatego, pociągnięcia go na dobrą drogę bez hałasu, bez ubliżenia stanowi? Wolnoż kapłanowi powiedzieć do swych braci, nie już kapłanów: „precz jaknaj-

dalej“? Czy Chrystus Pan pędził od siebie kogośkolwiek? Ojczulku duchowny, jeśli kiedykolwiek, to teraz przedewszystkiem potrzebna jest ta miłość Crystusowa a miłość bez granic — względem ludzi dobrych i złych, miłość w słowach i czynach — a nawet i w prasie. Tylko z miłością Chystusową potrafimy się zrzeczyć i skutecznie walczyć z niewiarą. Słowa „niech nas będzie choć mało“... świadczą, raczej o ambicji, nie zaś o duchu kapłańskim, a stawianie siebie za ideał odstręcza, nie zaś zbliża. Kończąc moje uwagi, śmiem twierdzić, że artykuł „Armja masońska“ nie przyniósł pożytku ani Kościołowi, ani kapłanom, a kto wie, może tylko dodał więcej jeszcze oręża dla wrogów Kościoła, aby temwięcej nas szkalować.

Wilno Ks. J. Januszewicz.
Kościół św. Mikołaja.

Notatka prawna.

Prawo rosyjskie rozróżnia termin „przestępstwo“ (prestuplenie) od terminu „wykroczenie“ (prostupok). Występkiem nazywa ono taki czyn karygodny, który za sobą pociąga pozbawienie praw, fortecę, więzienie; wykroczeniem zaś nazywa czyn taki, który bywa karany więzieniem, bez pozbawienia praw, aresztem, grzywnami, lub wymówką.

Rosyjski kodeks karny (t. z. Ugoł. Ułoż.) w art. 68 powiada: kara z powodu przedawnienia nie bywa stosowana: 1) jeżeli od dnia spełnienia występku do dnia wzbudzenia przeciwko winowajcy kryminalnego dochodzenia w porządku przewidzianym upłynęły niższe terminy; w stosunku do przestępstw ciężkich, za które prawo przewiduje karę śmierci — lat 15; w stosunku występstw ciężkich — lat 10; w stosunku tych występstw, za które prawo przewiduje dom poprawny — 8 lat; w stosunku do innych występstw — 3 lata; w stosunku do wykroczeń — rok 1.

Zbiór praw kryminalnych (Ułożenie o nakazaniach) w art. 158 to samo wyjaśnia. Artykuł ten powiada: kara nie jest stosowaną z powodu przedawnienia i... punkt 4) kiedy od czasu popełnienia wykroczeń, które pociągają za sobą zamknięcie w więzieniu, upłynęło lat 2, i kiedy w stosunku do wykroczeń tych, za które grozi areszt, kara pieniężna, wymówka, lub uwaga upłynęło miesięcy 6, i jeżeli owe wykroczenia w terminach powyżej określonych nie zostały ujawnione, również jeżeli winni takowych dochodzeniem prawnem w tychże terminach nie zostali wykryci.

W latach manifestów i rewolucji nie tylko duchowieństwo nasze, całe niemal społeczeństwo, a w wielu miejscach i same nawet organy władz wykonawczych nie wiedziały, co przestało obowiązywać, co wolno i czego nie wolno. Księża nasi w tym czasie wolnościowym, w nielicznych wprawdzie wypadkach, przyjmowali na łono Kość. kat. nieletnich lub zbyt pośpiesznie. Dziś te sprawy są przeważnie przez batiuszków odgrzebywane.

W wypadkach takich właśnie należy powoływać się na zacytowane tu artykuły prawa, bo, jeżeli nawet uznać, że księża są winni za przyjęcie do wiary katolickiej tych, którzy o to proszą sami, czyn taki najwyżej według tenoru prawa można nazwać wykroczeniem (prostupok) nigdy przestępstwem kryminalnym, a o ile nastąpiło przedawnienie, nie może podlegać karze. **X. S. M.**

ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

Biskup katolicki w Synodzie.

Mikołaj Tołstoj w „Ruskom Słowie“ niedawno umieścił artykuł, w którym opowiada o wizycie biskupa Jourdana de la Passardier w Moskwie i Petersburgu 1894 r.

Biskup de la Passardier miał być w owe czasy sufraganem w Rouen, przyjechał do Rosji w celu poznania gruntu dla zbliżenia Kościołów wschodniego z zachodnim. „W tym celu, jak powiada gazeta moskiewska, uczynił on szereg godnych podziwu, jak na biskupa francuskiego kroków. Był w Iwierskiej kaplicy, gdzie wysłuchał „molebnu“ i całował św. obraz. Całował relikwie w soborze Uśpieńskim, w monasterze Czudowym i modlił się w cerkwiach prawosławnych. W monasterze Aleksiejewskim miał mowę do zakonnic o jedności prawosławia i katolicyzmu, pomimo pewnych różności obrzędów; całą tę mowę zakonnicom powtórzyła po rosyjsku jedna z sióstr, która rozumiała dobrze po francusku; po mowie biskup błogosławił zgromadzenie z ambony cerkiewnej. Duchowieństwo spotykało go wszędzie z wielkim szacunkiem, gdzieniegdzie nawet z krzyżem i w szatach... Obejrzawszy cerkiewne i inne osobliwości Białokamiennej (Moskwy) M-r Jourdan nie ominął i Ławry Troickiej. Tutaj był obecny przy ołtarzu ubrany w szaty kościelne podczas liturgji, którą odprawiał przeor archimandryta Leonidas Kawelin w soborze Troickim. W czasie tego nabożeństwa djakonowie po trzykroć go okadzali, otrzy-

mując w zamian błogosławieństwo. W czasie uroczystego wyjścia na „archierejstwo twoje da pomianiet“, odpowiedział: „da pomianiet was wo carstwie swojom“. W czasie „Twoja od Twoich“ klękał, a w czasie tekstu komunji podano mu proswirę. Tylko jednego nie tknął: nie ruszał cząstek. Stało się to jednak prawdopodobnie nie z jego winy. Jako jęracha łaciński poprostu nie wiedział, co ma czynić z „kopją“. Po nabożeństwie znów całował wobec całego tłumu trumnę wielbego Sergjusza i z ambony błogosławił lud. Po tem odwiedził rektora moskiewskiej akademji duchownej o. Antonjusza Chrapowickiego, obecnie arcybiskupa wołyńskiego.

Zwiedziwszy Betanję, Getsemański skit i Czernihowską pustelnię, gdzie wszędzie się modlił, całował ołtarze, składał pokłony, wysłuchiwał molebny, błogosławił lud i braci, de la Passardier powrócił do Moskwy.

W drodze w wagonie spotkał biskupa z Wołogdy Antoniego z nim również się całował i wielce serdecznie rozmawiał, to samo czyniło i całe otaczające ich duchowieństwo. Dowiedziawszy się z rozmowy, że niedawno umarła matka władyki, biskup katolicki obiecał odprawić żałobną mszę św. za jej duszę, co też i spełnił w kościele św. Ludwika w Moskwie“.

Tołstoj się poznał z biskupem, kiedy ten w liljowej sutanie z czerwonymi guzikami, w fioletowej todze, czarnym kapeluszu z zielonymi kutasami i fioletowych rękawiczkach wędrował piechotą przez ulice Moskwy, zgromadzając dookoła siebie tłumy uliczne. „Wtedy, powiada Tołstoj, tyłkocem ukończył akademję i popisywałem się nowiutkim krzyżem kandydackim. Przedstawiłem się J. E. i zostałem jak najtąskawiej przyjęty; ofiarowałem mu siebie jako przewodnika i tłumacza. Ze swej strony J. E. wyświadczył mi nieocenioną łaskę. W czasie dwutygodniowego pobytu w Moskwie, kiedy to ja mu wszędzie asystowałem, z prawdziwie ojcowską cierpliwością odpowiadał mi na wszystkie moje pytania o katolicyzmie i potrafił rozwiać wszelkie moje wątpliwości i wahania. Na piśmie mu przedstawiłem swoje wyznanie wiary, a on, obleczony władzą przez Leona XIII, pozwolił mi pozostać kapłanem cerkwi prawosławnej, spełniać posługi kapłańskie w prawosławnej parafji, ulegać miejscowej władzy djecezalnej prawosławnej, wymieniać w modłach Synod i metropolitę; również spowia-

dać się miałem przed prawosławnym kapłanem. Dodać tu muszę, że spowiednikiem moim i kierownikiem sumienia był wielce zasłużony protokojer cerkwi pocztowej o. Leonidas Pawłowski; bez błogosławieństwa jego nie czyniłem w życiu ani jednego kroku, jemu też opowiedziałem i ten krok w życiu mojem“.

Z Moskwy tymczasem bp. Jourdan pojechał do Petersburga, zamieszkał tam u rosyjskiego katolika, bogacza Żerebcowa. „Tu się działy z bp. de la Passardier, opowiada dalej Tołstoj, wprost fantastyczne rzeczy. Zapraszają go na posiedzenie Synodu. Metropolita petersburski Palladiusz ustępuje mu swego miejsca i sam siada obok gościa, z drugiej strony bp. zasiada faktyczny głowa świętobliwego Synodu w Rosji K. P. Pobiedonoscew, naprzeciw towarzysz nad-prokuratora Synodu W. K. Sabler, do dziś dnia żyjący świadek tego historycznego posiedzenia. W obecności Jourdana odbywają się wybory bpa nowego i J. E. zapraszają uczestniczyć na konsekracji w soborze Kazańskim.

Tu Passardier poczuł, że zaszedł już za daleko i pod wszelkimi pozorami odmawia się od honoru uczestniczenia w uroczystościach konsekracyjnych. A kiedy Sabler uporczywie wciąż pyta, dlaczego bp. się cofa, wtedy go nagle zapytał b-p „A byłeś pan w Rzymie?“—„Byłem“—brzmiała odpowiedź. „Składałeś pan Papieżowi homagium?“ „Nie“ — tu już b-p zapytał: „Dlaczego?“ — „Bo jakoś to uważałem za niezbyt stosowne dla mnie“, tłumaczył się Sabler. Na to mu Passardier:—„Więc widzisz pan, i ja dla tych samych powodów nie mogę się zjawić na konsekracji w soborze Kazańskim“. Po tej rozmowie Sabler odwiózł b-pa do mieszkania i więcej już nie nalegał i nie powtarzał propozycji...

Kroki te b-pa francuskiego wydają się nam nie zrozumiałymi i conajmniej dziwnymi, szczególnie jeżeli przypomnimy wieki całe trwającej niechęci, która dzieli oba kościoły. Rozwiązanie jednak jest bardzo proste: cały plan działań podyktował M-rowi Jourdanowi Rzym, i wszystkie kroki i całe zachowanie się biskupa było potem z uznaniem przyjęte przez Papieża Leona XIII.

Była to pierwsza próba ze strony katolicyzmu złamać przegrody, dzielące oba kościoły — prawosławny i katolicki“.

Tyle Tołstoj. My dodać musimy, że, nie kwestionując prawdomówności autora w „Ruskom Sło-

wie“, uważamy krok M-ra Passardier za zbyt ryzykowny.

Sądzimy też, że organy katolickie Miasta Wiecznego oświecą nam działalność biskupa Jourdana.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

Rzym. Pod koniec bieżącego roku ma się odbyć uroczysty Konsystorz papieski. Na posiedzeniu tem ma być mianowanych dziewięciu nowych Kardynałów.

Ojciec św. wydał „Motu proprio“ p. t. „Sacrorum antistitum“, w którym zaleca wiernym walkę z modernizmem; akt ten powtarza wydane już przepisy, oraz przypomina zarządzenia dawne Leona XIII. Pius X domaga się od biskupów, ażeby szczególną uwagę zwrócili na wychowanie młodych lewitów, ich wykształcenie i organizację. Wydane też zostały zarządzenia, mocą których proboszczowie przysięgli będą podlegali usuwaniu lub przeniesieniu z posady, skoro tylko nie będą odpowiadali wymaganiom powołania swego. Procedurę w tym względzie znacznie ułatwiono.

Ameryka. W Montreal odbywa się kongres Eucharystyczny; zjazd olbrzymi, przyjechało 3 kardynałów, 125 biskupów, 4000 księży i mniej więcej 400 tysięcy wiernych, przybyłych z całego świata. Kardynał Vanutelli zapowiedział, że na przyszłość zjazdy podobne będą się odbywały na przemian w Europie i Ameryce.

Katolicka ludność Meksyku gorąco przyjęła projekt księży katolickich, by do urządzanych w tym rok wielkich uroczystości setnej rocznicy zdobycia niepodległości Meksyku dołączyć solenne odnowienie Patronatu N. P. Marji z Guadelupy, tej tak czczonej w pierwszych latach walk o niezawisłość obecnych obywateli Republiki meksykańskiej. Jako dzień uroczystości wybrano 9 paźdź.

Wschodnia Afryka. Świeżo przyjął Chrzeszt św. przywódca szczepu murzyńskiego, król Kiratu. Z nim razem przyjęła Chrzeszt św. żona jego z dwiema siostrami i ich mężami. Obrzęd Chrztu św. odbył się na stacji misyjnej w Kato. Dokonał go sam ks. Biskup w otoczeniu misjonarzy. Za matki chrzestne służyły zakonnice.

Portugalia. Gomes Leal, jeden z największych portugalskich poetów, dotychczasowy wróg Kościoła katolickiego, nawrócił się i oświadczył, że po-

tępią wszystkie dzieła i poemata, które swego czasu napisał przeciw Kościołowi.

Rząd zamknął klasztor Jezuitów i skasował zakon, oraz zabronił zakładania nowych klasztorów Jezuitów w Portugalji, rzekomo z powodu agitacji politycznej, prowadzonej przez zakon.

Hiszpanja. Wolnomyślne agencje telegraficzne tendencyjnie przemilczały odbytą olbrzymią manifestację katolicką, która urządzona bez rozgłosu, zgromadziła przeszło 200.000 uczestników. Na te dnie katolików, urządzone w Montserrat, zjechały się liczne rzesze wiernych z całej Hiszpanji w celu gremjalnego oświadczenia się z uległością duchowieństwu katolickiemu w obronie wiary i tradycji chrześcijańskich.

Monachjum. Dnia 28 sierpnia przy położeniu kamienia węgielnego pod kościół św. Anny, ksiądz Ludwik Bawarski wypowiedział mowę, w której powiedział: „Dziękuję Panu Bogu, że pochodzę z rodziców katolickich. Zawsze walczyłem za naszą wiarę katolicką, bo jestem przekonany, że jest ona jedynie prawdziwą. Katolicyzm pozwala nam na tolerancję wobec inowierców. Bóg wypełnia nasze prośby i wie, co jest nam potrzebne, ale do N. P. Marji zwracamy się o pośrednictwo. I mnie przyniatają troski i ja też na ołtarzu N. P. Marji je złożyłem. Wszyscy jesteśmy świadkami, jak wiele naród nasz w ciągu wieków zawdzięcza łasce Matki Bożej“.

Anglja. W ostatnich latach XIX wieku znacznie wzmógł się ruch katolicki w Anglji. Dowodem tego są liczne nawrócenia pastorów i osób świeckich z inteligencji. Kongresy, które się tam często odbywają stwierdzają znamienity ten fakt kwitującego stanu Kościoła pod wodzą dzielnych biskupów, Cyfry najlepiej to nam wykażą. W r. 1850 kościołów w Anglji było 587, księży 788, szkół 99, dzieci uczących się w nich 11.000, zaś w r. 1910 — kościołów mają katolicy angielscy 1760, księży 3687, szkół 1064, dzieci w nich 330.000. Na nasze stosunki byłby to raj; katolicy w Anglji świadomie domagają się praw równych dla wszystkich.

Oto doroczny zjazd katolików w kwestji szkolnej wystosował energiczny protest przeciwko zarządzeniom, które poniżały i krzywdziły szkoły katolickie w porównaniu ze szkołami rządowymi. Zjazd zaprotestował również przeciwko zakazowi zakładania nowych szkół katolickich tam, gdzie się okazuje tego potrzeba. Zarządzenia powyższe wywołują zadowolenie nawet protestantów, którzy

solidaryzują się z katolikami w ich żądaniach i protestach.

Austrja. Corocznie w jesieni odbywają się w naddunajskiej stolicy konferencje episkopatu austriackiego dla obradowania nad sprawami religijnymi całego państwa. Konferencja podobna odbędzie się i w roku obecnym, a na obrady, odbywające się zwykle w pałacu arcybiskupim, zjadą wszyscy Arcybiskupi i Biskupi z Austro-Węgier.

Wiedeńskie dzienniki doniosły, że przed tumem św. Szczepana przyszło do demonstracji ewangelików. Ewangelicy rozrzucali przed tumem broszury antykatolickie. Policja rozproszyła demonstrantów. Fakt ten wywołał wzburzenie wśród spokojnej ludności Wiednia.

Warszawa. Ks. Aleksander Kakowski, regens seminarjum metropolitalnego warszawskiego i kanonik kapituły metropolitalnej, zamianowany został rektorem Akademji duchownej w Petersburgu. Ks. Kakowski urodził się w 1862 r. Po ukończeniu szkół i seminarjum warszawskiego, odbywał studia w uniwersytetach zagranicznych, gdzie otrzymał stopień d-ra św. Teologii. Wyświęcony w r. 1886, objął niebawem katedrę prawa kanonicznego, w dwanaście lat później został mianowany regensem seminarjum, a w r. 1901 wszedł do kapituły. W r. b. odznaczono go tytułem d-ra Teologii Akademji duch. petersburskiej.

Moskwa. Obywatel ziemski gub. moskiewskiej, Jahołkowski, ofiarował 18.000 rubli na kupno placu i domu w Moskwie w celu urządzenia w nim kaplicy unickiej. Proboszczem parafji unickiej będzie O. Michał Storożew, który w r. z. przyjął unję. Budowa kościoła zacznie się w r. przyszłym, tymczasem zaś nabożeństwa będą się odbywały w nowo nabytym domu. Tam również będą się odbywały nabożeństwa dla Rosjan-katolików obrz. łacińskiego.

Z WILNA I DJECEZJI.

Ostatniemi czasy władze cywilne szczególnie się zaczęły srożyć na księży naszych za procesje, które podobno odbywają się bez przestrzegania przepisów jen. gubernatora. W ten sposób ukarano ks. Wojtekunasa z Kroń na rub. 100, ks. Kunickiego na rub. 100, ks. Dulkę na rub. 50, ks. Szyłkiewicza i Oleszczuka z Wilna za procesję do Trok po rub. 200. O ile nie mamy pewnych wiadomości o warunkach, w jakich ukarano księży na prowincji, o tyle zdaje się nam sprawa ks. ks. Szyłkiewicza

i Oleszczuka jest jednym wielkim nieporozumieniem. Złej woli ani też chęci lekceważenia wymaga gubernatora dopatrzeć się w całym tem zajęciu nie możemy. P. gubernator pytał, czy nie można było obie pielgrzymki połączyć w jedną lub też odłożyć zamiar na inny czas. Powiadomiono p. gubernatora 11 sierpnia, że proboszczowie zgadzają się na pielgrzymkę wspólną, która też dnia 14 sierpnia wyruszyła uroczyście z Wilna do Trok. Więc wiedziały władze, że zamierzają wyruszyć obie partje razem i nikt nie protestował, chociaż na drodze oprostowano jedną chorągiew z kościoła św. Rafała z napisem, że jest ofiarą dobrożarzy. Chorągiew zostawiono w kościele św. Katarzyny i dalej puszczono się w drogę w najlepszej myśli, że wypełniono formalności cywilne. Naraz rozbiegła się pogłoska, że księża przewodnicy są obłożeni karami.

Nam się zdaje, że kara, jako środek poprawczy, ma swoje znaczenie pedagogiczne, jeżeli w umysłach ukaranych rodzi przeświadczenie moralne o istotnej winie, oburza i uprzedza, jeżeli takowej najbardziej nawet subtelny umysł dostrzedz nie może. I w danym wypadku było nieporozumienie, nigdy zaś „zła wola“, a gdzie niema złej woli, czy może być wina. I jeszcze jedno wielkie nieporozumienie. W czasie procesji z kościoła św. Jakuba do pomnika św. Jacka na Pohulance policja zbyt gorliwie zabiegała o to, ażeby mieszkańcy przyległych kamienic nie zdobili swych okien i balkonów dywanami, wieńcami i t. p. Czy jest prawo, które nie pozwala mieszkańcom miast zdobić swe okna, kiedy tego zapragną, nie wiemy, wiemy natomiast, że nam i w Wilnie i w Mińszczyźnie w czasie czysto religijnych naszych obchodów czynią często i często bardzo wielkie przykrości, niezważając na prawo, wyraźnie mówiąc: niech wszyscy chwalą Boga we własnej mowie i według obyczajów i tradycji swych ojców. Dlaczego tedy w tradycjach naszych religijnych chcą widzieć coś groźnego i szkodliwego dla państwa, tego sobie objaśnić nie potrafimy.

Dzienniki już podały, że z rozporządzenia władz sądowych został osadzony w więzieniu ks. Szoparo za to, że podobno, miał szkodzić swą działalnością szkole rosyjskiej i rozsiewał myśl możliwości powstania księstwa litewskiego. Czy to oskarżenie ma grunt pod sobą, trudno nam dziś o tem decydować, miejmy nadzieję, że ks. Szoparo sam się potrafi obronić.

W Wilnie wreszcie po długich namysłach otwarto księgarnię, która szczerze chce pracować w duchu chrześcijańskim. Nie będzie ona miała na składzie żadnych rzeczy szkodliwych, ani na wystawie, ani też pod kluczem. Właścicielka księgarni p. Jankowska przystępuje do tej roboty z najlepszymi chęciami; utwierdza nas w tem przekonaniu, zapewnienie, iż nad doborem dzieł i ich moralną wartością czuwać będzie kapłan światły — wielki znawca ruchu wydawniczego. To też warto, ażeby kapłani nasi i sami załatwiali swe obstacki i parafjanom, szukającym zdrowej lektury, polecali sklep p. Jankowskiej.

W seminarjum naszym już się skończyły rekolekcje i alumni, pokrzepieni na siłach ciała i ducha, wezmą się do ciężkiej pracy.

Ks. Cerran powrócił z Ameryki, ks. dr. Rutkowski wyjechał na stałe do Petersburga, ks. pr. Kurczewski wrócił z Ojcowa i Druskienik.

Zmarł ks. Tomasz Korbutowicz, długoletni kapelan więzień wileńskich.

4 sierpnia zmarł ks. Konstanty Majewski, kan. kap. wileńskiej.

KORRESPONDENCJE.

Wszechświatowy kongres marjański w Salzburgu. (dok.)

20 lipca.

Trzeci i ostatni dzień kongresu rozpoczęło nabożeństwo uroczyste w archikatedrze. Przede mszą św. kazał J. E. baron von Ow, biskup z Passau, na temat: „Nadzieja Marji—gwiazdą przewodnią naszego życia“. Po wykazaniu, w jakim stopniu tę cnotę posiadała Marja Panna, dostojny kanonodzieja przeszedł do toczącego dziś szerokie zastępy ludzkości pesymizmu, przeciwstawiając mu, jako przykład nadzieję Marji Panny i nadzieję na otrzymanie żywota wiecznego. Mszę św. celebrował książę-arcyb. dr. Bauer z Ołomuńca. W kaplicy, wyznaczonej polakom, ks. prefekt Szabelski odprawił mszę św. za dusze ś. p. J. E. Tomasz Kulińskiego, b-pa Kieleckiego, i ks. prof. Taura z Warszawy. Pierwszy czynny udział przyjmował na III kongresie marjańskim w Einsiedelu, drugi wiózł odczyt na obecny kongres, lecz śmierć go zaskoczyła w Monachjum.

Przed południem w sekcji polskiej odczytano nadesłaną pracę dr. K. Lubeckiego (szambelana)— „Cor Mariae—spes mea“. Te piękne słowa zwykł

był mawiać król Jan III Sobieski w doli i niedoli, w domu i na wojnie. Skoro tylko dowody rozumowe, na których wspiera się nabożeństwo do Serca Jezusowego, zastosujemy do Serca Marji Panny, łatwo zrozumiemy, że to Serce godne jest być przedmiotem miłości największej i jest dla nas źródłem pociechy. I rzeczywiście, Bóg chronił lud polski od zwątpienia, nawet w ciężkich chwilach Polska odruchowo stawiała opór rozpacy, czarnem skrzydłem zasłaniającej od oczu naszych przyszłość lepszą. Zdaniem p. Lubeckiego tyleśmy cudów i łask od Marji Panny doznali, że Polska stała się żywą ilustracją do modlitwy św. Bernarda: „Pomnij, o najmiłościwsza!“

O godz. 2 w południu mieliśmy posłuchanie u J. Em. ks. Kardynała d-ra Katschthaler. Gdy do pokoju gościnnego, gdzie byliśmy zebrani, wszedł ks. Kardynał, prezes sekcji polskiej ks. Jasiński przemówił doń, dając wyraz uczuciu głębokiego szacunku dla sędziwego księcia Kościoła. W prostych słowach dziękował ks. Kardynał za złożone mu homagium. Ks. Jasiński przedstawił obecnych, potem Arcypasterz rozmawiał o Polsce, wspominał znajomych Polaków, wreszcie polecił modłom naszym tak bardzo leżącą mu na sercu sprawę założenia w Salzburgu wolnej wszechnicy katolickiej. Posłuchanie zakończyło się udzieleniem błogosławieństwa pasterskiego.

O g. 3 po poł. ostatni raz zebrali się Polacy do wyznaczonego dla obrad sekcji swojej pokoju, gdzie niemało spędzili miłych chwil w ciągu tych dni. Ostatnie posiedzenie zajęły odczyty ks.ks. profesorów Szabelskiego i Jasińskiego. Pierwszy mówił „O czytelnictwie wśród młodzieży“. Odczyt ten był bardzo dobrze opracowany. Na wstępie autor zbija błędną zasadę w sprawie czytelnictwa wielu wychowawców dzisiejszych mianowicie, — „wszystko wszystkim“! Zasada, w myśl której dusza ludzka, ten skarb najdroższy, wystawia się świadomie przez wychowawców na szereg niebezpieczeństw, mogła tylko powstać w społeczeństwie, żyjącem bez zasad. Poważne niebezpieczeństwo grozi stąd młodzieży naszej od nastrojowości, naturalizmu i symbolizmu, tak szeroko rozpowszechnionych w piśmiennictwie społecznym. Zamiast karmić ducha swego zdrowem słowem piarzą i wieszczów naszych i obcych, młodzież nieraz chciwie się rzuca na utwory najmniej odpowiednie jej wiekowi i potrzebom. To też bardzo pocieszającym jest objawem skreślenie nieodpowied-

nich dla młodzieży ksiązek z bibliotek szkolnych w Warszawie, Piotrkowie. Prelegent nie zaleca wcale brania „pod klosz purytyzmu“ młodzieży naszej, lecz nawołuje do pozytywnego skierowania jej ku dobru, prawdzie i pięknu.

Szereg odczytów zamknął ks. Jasiński, mówiąc na temat „Cześć Marji a młodzież“. Młodzież od pierwszych wieków istnienia Kościoła była przedmiotem jego pieczy szczególnej. Młodzież to „germen sanctitatis“, jak mówi jeden z Ojców Kościoła, dziś jest dotknięta w znacznej części pesymizmem i indywidualizmem chorobliwym. Prelegent za środki, służące do uzdrowienia młodzieży uważa dwie cnoty, których nasadzenie w duszach młodych jest niezbędne. Temi są — czystość i posłuszeństwo. Dalej ks. prefekt za konieczny warunek wychowania należytego uznaje odpowiednią „atmosferę ducha“. Unikać też należy mędrkowania przy wątpliwościach, bo w ten sposób człowiek popada w sui generis zaczarowane koło, z którego potem wybrnąć już trudno. „Mędrkuje, bo wątpi, i wątpi, bo mędrkuje“. Wychowanie winno być przede wszystkim pozytywnem (w dobrem znaczeniu tego słowa) przez wykazanie młodzieży nieodzownego pożytku, płynącego dla niej z wiary i przez obudzenie rozumnej ufności w pomoc Boga. Jedną z wielu przeszkód, które wielce utrudniają pracę wychowawcy i pozbawiają ją owoców, jest ta rozterka ustawiczna między ideałem a rzeczywistością. Pięknie tę myśl wyraził ks. Jasiński słowy: „Kto prowadzi młodzież, winien mieszkać w szklanym domu“. Moralność winna być przedstawiona młodzieży z najlepszej strony swej. Jak wobec ludzi uczciwych nie popełniamy złych czynów, tak ciągle obcując z Panem Bogiem, N. M. Panną uchronimy siebie od postępów złych.

Gdy szereg odczytów został ukończony, jeden z członków prezydjum zreasumował prace sekcji. Jeśli sekcja polska i nie mogła równać się ilością odczytów i uczestników z innymi, nie była jednak ostatnią w ich rzędzie. 14 odczytów, przeszło 65 uczestników—liczby zadawalniające. Przy sekcji naszej odbywały się konferencje księży prefektów. Zaznaczyć wypada, że polacy i w innych sekcjach brali udział, miewając odczyty, jak np. o. Kowalski, p.p. hr. Ledochowska (w sekcji niemieckiej, francuskiej, włosk.), Bartynowski i in. Na ostatnie posiedzenie przybyli jeszcze dwaj francuzi: pewien profesor z Chartres i kapucyn, apostołując dla sprawy różnych nabożeństw ku czci

N. M. Panny. Bardzo serdecznie przemawiał kapucyn o łączności i pokrewieństwie Polski z Francją — „le coeur même, la même religion, la même mère!“ Ks. prof. Jeż i inni z obecnych złożyli imieniem uczestników podziękowanie prezydum sekcji za prace. Wreszcie odmówiono modlitwę do Matki Boskiej, poczem sekcję zamknięto. Wnioski sekcji naszej i innych będą ogłoszone później.

O godz. 7 wiecz. odbyła się zapowiedziana z figurą N. M. Panny procesja z kolegiackiego kościoła do archikatedry.

Pochód rozpoczynał sztandar kongresowy i orkiestra. Przyjęło w procesji udział około 6000 osób.

W szeregach postępowali przedstawiciele stowarzyszeń Salcburga i kraju, kongregacje, oprócz austriackich, z Bawarii, Prus, Rumunii i Badenu, przedstawiciele różnych narodów, zakony żeńskie, kler zakonny i świecki, opaci, biskupi i kardynał, władze świeckie i posłowie, szlachta, prezydum i uczestnicy kongresu, wielu w strojach narodowych (słoweńcy, tyrolczycy), wreszcie męskie stowarzyszenia w Salcburgu. Na przemian grały orkiestry i śpiewano hymny marjańskie. Gromadka polaków śpiewała w wolnych chwilach „Serdeczna Matko!“ i inne pieśni. Procesji przyglądały się tłumy ludu. Wspaniale przedstawiał się orszak kilkudziesięciu opatów, biskupów z ks. Kardynałem na końcu. Przed dostojnikami Kościoła niesiono przystrojoną żywymi kwiatami figurę N. M. Panny, otoczoną przedstawicielami młodzieży studenckiej. Po przybyciu do archikatedry rozpoczęło się ostatnie posiedzenie kongresu. Skoro ucichły głosy śpiewów ludowych, prezes b-p Napotnik otworzył posiedzenie. Zabierali głos msgr. msgr. Kleiser, Bauron, Sanz i in. Brak czasu nie pozwolił przedstawicielom wszystkich narodowości zabrać głosu. Zwyczajem kongresów odbytych wyznaczono, jako miejsce, stary Reims, dla następnego kongresu marjańskiego w r. 1912. W końcu posiedzenia dostojny protektor kongresu ks. Kardynał wniósł w swej mowie „hoch!“ Ojcu św., podchwyczone głośno przez obecnych. Poczem odśpiewano papieski hymn. Po takimże „hoch!“ cesarzowi, odśpiewano hymn austriacki. Na zakończenie wszyscy obecni udali się na plac przed archikatedrą, przybrany masztami z flagami różnych państw i narodów, girlandami zieleni i oświetlony mnóstwem lampek. Ks. Kardynał i b-pi weszli na trybuny, a uczestnicy kongresu i publiczność stanęli dookoła figury Niepokalanej, bardzo ładnie udekorowanej festo-

nami, zielenią, chorągwiemi i oświetlonej dookoła i u góry, gdzie nad głową posągu zwieszała się świetlana korona z różnokolorowych lampek. U stóp figury rozmieściły się studenckie sztandary. Po odśpiewaniu przez dobrze wyćwiczony chór „Magnificat“, przemówił u stóp posągu b-p-sufagan dr. Kohl z Granu, zachęcając do wielbienia Matki Bożej. Odśpiewano potem „O Sanctissima!“ i episkopat udzielił z trybuny błogosławieństwa. Gdy ludność poczęła rozchodzić się do domów, odezwały się dźwięczne pieśni słoweńców. Słuchający obdarzali dzielnych śpiewaków oklaskami.

21 lipca.

Już w dniu wczorajszym uczestnicy kongresu odbywali spowiedź św. Spowiedników różnych narodowości oczywiście nie zabrakło. Mieli i polacy swego. Czwarty dzień kongresu był dniem generalnej Komunii św. dla osób świeckich. W jednej archikatedrze w czasie porannej mszy biskupiej trzech biskupi udzieliłi Komunii św. 2,500 osobom. Następnie około 15—18 tys. osób, pod przewodnictwem b-pa Doubrawy z Königgrätzu odbyło pielgrzymkę do pobliskiego Maria Plain. Przed kościołem mówił tam o „Miłości N. M. Panny ku Bogu“ arc. b-p dr. v. Bettinger z Monachjum. Następnie odbyła się msza polowa, a po niej J. Em. udzielił błogosławieństwa apostolskiego. Ze śpiewem i muzyką szli i wracali pielgrzymi. Wieczorem o g. 8, w dwóch miejscach odbyły się zebrania uczestników dla zapoznania się bliższego.

Ks. Wł. Tołoczko.

Z Mińszczyzny.

Z niepokojem wielkim duchowieństwo prawosławne wyglądało tu u nas przyjazdu J. E. bpa Cieplaka, który w tym roku miał odwiedzić kilka powiatów djecezji naszej. I skoro tylko batiuszkowie spostrzegli, że wśród ludu katolickiego przyjazd pasterza budzi entuzjazm, wyciska łyzy radości i wzmacnia wiarę praojców, wnet posypały się oskarżenia ze szpalt „Minsk. Sl.“ na polonizację, okatoliczanie i porywanie dusz białoruskich na rzecz „łatiństwa“. W dobie obecnej donosy robią swoje, już kilku księży, a nawet świeckich panów mamy obłożonych karami. Podobno archidiecezja stara się, ażeby copędzej odwołano w drodze administracyjnej biskupa do domu, chociaż J. E. bp. Ceplak, jak może ogranicza wszelkie ostentację i entuzjazm ludu, ażeby własną radością rodzinną niedrażnić nikogo. Dziwne to doprawdy:

modlimy się, pokutujemy, uczymy się wiary i moralności, a za to nas ścigają, ograniczają — i to przy manifestach o wolności wyznania.

Rozbiegła się tu u nas pogłoska, że w Mińsku ma zamieszkać J. E. bp Cieplak, jako pierwszy pasterz wskrzeszonej djecezji białoruskiej. Pisma wieleńskie podały to, jako pogłoskę pewną; nam jednak się nie wierzy, barometr mój pokazuje o wiele groźniejsze chmury z zachodu. Zjechał już do nas urzędnik Departamentu dla zbadania alarmów gazeciarskich i donosów „sojuźników“... Niestety w tej chwili odwołano J. E. b-pa Cieplaka do Petersburga.

X. Miński.

Rekoncyliacja kościoła w Krożach.

Dn. 21 sierpnia J. E. biskup kowieński, ks. Cyrtow, dokonał rekoncyliacji kościoła, dawniej p.p. Benedyktynek, dziś parafjalnego, w Krożach. Świątynia, sprofanowana w pamiętnej nocy z 9-go na 10 listopada 1893 r., stała pustkami przez lat 16. Dopiero po jej zwróceniu w roku przeszłym, dzięki wytrwałości i staraniom parafjan, wzięto się do restauracji wielce uszkodzonego gmachu. Wnętrze przedstawiało obraz przerażający: podarte obrazy, potłuczone posągi wały się po ziemi. Na zewnątrz mniej było widoczne dzieło zniszczenia; dach jednak uszkodzony przepuszczał deszcz i śnieg, więc belki pogniły i świątynia powoli posuwała się ku zagładzie. Ofiarność jednak parafjan nie liczyła się z kosztem restauracji, który dotąd doszedł prawie do 25,000 rb.

Z bardzo nielicznymi wyjątkami, wszystko udało się zebrać wśród ludności miejscowej. Największą ofiarę, 5.000 rb. w gotówce, oprócz datków w naturze, złożyli p.p. Edmundostwo Przeciszewscy z Płuszc. Ks. proboszcz Talmont również się wielce przyczynił do wspólnej roboty, przenosząc swym kosztem plebanję i zabudowania gospodarcze na nowe miejsce. Przebieg ceremonji, która się odbyła w Krożach, był następujący:

W piątek, 20 sierpnia, ks. biskup kowieński przyjechał z Płuszc i odbył o 6-ej g. w. ingres do starego kościoła, drewnianego, który dotąd był parafjalnym. W serdecznej przemowie do ludu wyjaśnił, że parafja się przenosi do kościoła dawniej klasztornego, który jest obszerniejszy i dogodniejszy dla ludności z wielu względów. Stary jednak kościół nie będzie zamknięty i otrzyma stałego

przy nim księdza; tymczasem będzie odprawiał w nim Mszę św. 3 razy na tydzień — ks. Wikary. Powyższe przemówienie miało na celu uspokojenie ludności, przerażonej nieusprawiedliwionymi niczem pogłoskami o zamierzonym zamknięciu starego kościoła, którego fundacja, — chociaż gmach obecny sięga dopiero XVIII stulecia, — pochodzi z czasów Witolda. O godz. 7-ej tegoż wieczora przeniósł J. Eks. procesjonalnie z plebanji do kapliczki, stojącej na cmentarzu przy odnowionej świątyni, relikwie S.S. Kastusa i Justusa, przeznaczone do nowego ołtarza.

W sobotę zaczęło się nabożeństwo od rekoncyliacji kościoła, który dawniej nosił wezwanie Niepokalanego Poczęcia, dziś zaś jest poświęcony św. Michałowi, ponieważ kościół parafjalny nosi to miano. Potem nastąpiła konsekracja wielkiego ołtarza, nareszcie pontyfikalnie celebrowana Suma, po której udzielił pasterz obecnym odpustu zupełnego z błogosławieństwem apostolskim. Następnie udzielał wiernym Sakramentu Bierzmowania.

W niedzielę po odprawieniu cichej Mszy, wysłuchał ks. biskup sumy, po czem dalej bierzmował rzesze zbliżka i zdaleka przybyłe. Na śniadaniu i na obiedzie w plebanji, zebrało się liczne duchowieństwo i obywatelstwo; zauważyliśmy między innymi: sekretarza biskupiego, ks. Żagołłowicza; proboszczów — ze Szweksń, dziekana Maciejowskiego, z Widukł, dziekana Jaczynowskiego; z Szydłowa Jurgajtisa, ze Stulg, Skindera, z Kielm — Januszewskiego, z Wajgowa — Wodopała, z Ejragoły — Gudzińskiego i wielu innych, ogółem około 50. Przy obiedzie, we wspaniałej przemowie zaznaczył Prezydent miasta Wilna, p. Michał Węślawski, potrzebę zgody między narodami polskim i litewskim.

We wtorek, po wielce pracowitych 3 dniach, w przeciągu których udzielił Sakramentu Bierzmowania 5150 osobom, opuścił J. Eks. ks. biskup kowieński gościnny dom p.p. Przeciszewskich, gdzie bawił dni 12, udając się do domu p. p. Sakielów, do Powondenia.

Uroczystości krożańskie ściągnęły ogromny napływ pielgrzymów, których liczbę śmiało można określić na przeszło 15,000. Widok pochodów kościelnych był dziwnie uroczy; wyciskał łzy i przejmował serca jakąś błogą nadzieją, że pobożność ludu żmudzkiego, jak przed laty zdołała mężnie bronić tych murów, tak i nadal w nich ducha praw-

dziwie chrześcijańskiego utrzyma, ku chwale boskiej i pożytkowi wszystkich, bez różnicy narodowości, parafjan.

Franciszek Jurjewicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. A. I. R.—Artykułu o adoracji drukować nie możemy, zanim nie wiemy, kto z nami koresponduje—nie możemy korzystać z prac anonimowych; zresztą korespondencja ma zbyt osobisty charakter.

W-n y X. B. — Rytuał wyraźnie mówi o procesjach w dniu niedzielne: „Propter universalis Ecclesiae usum, in hac provincia continuatum, retineatur processio“.

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU
KAPELUSZE · CZAPKI
WYROBY TRYKOTOWE,
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ,
PARASOLE
W WIELKIM WYBORZE 10 10

POLECA
SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

O. KAUCZ

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.

A. Rydlewski

ZEGARMISTRZ

WILNO, UL. WILEŃSKA, RÓG GUBERNATORSKIEJ

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty.

Autorowi czterech anonimowych pocztówek powiedzieć możemy tyle tylko, że świadczą one ujemnie o jego wychowaniu.

OGŁOSZENIA.

Organ stary o 7-iu głosach dla ubogiego kościoła sprzedawany bardzo tanio ks. Knobelsdorf w Żupranach przez st. Soły.

Zdolny organista poszukuje posady. Doskonale oznajomiony z prowadzeniem ksiąg metrycznych, chóru, oraz grą na organach. Oferty na imię Józefa Klima organisty, uprasza się nadsyłać do m. Dereczyna Grodz. gub., Słonim. pow.

JÓZEF WOŹNICKI

ARTYSTA RZEźBIARZ I PRZEDSIĘBIORCA BUDOWLANY.
BUDOWA KOŚCIOŁÓW, KAPLIC, POMNIKÓW, DOMÓW
MIESZKAŁNYCH I T. D.
ZDOBNICTWO KOŚCIOŁÓW I MIESZKAŃ,
BUDOWA AMBON I OŁTARZY
z gipsu, cementu, sztucznego marmuru i z drzewa.
BUDOWY ŻELAZNO-BETONOWE.
WILNO, PROSPEKT Ś-to JERSKI Nr 19 — 15.
PRACOWNIA ULICA ZAWALNA. Nr 11.

KOWIEŃSKA PRACOWNIA
WITRAŻÓW

I OSZKLEŃ OZDOBNYCH

„MARJA“

WŁADYSŁAWA PRZYBYTNIOWSKIEGO

W KOWNIE

ULICA WILEŃSKA Nr 28 (PL. RATUSZOWY)

Mam zaszczyt polecić Wielbnemu Duchowieństwu nowo utworzony

„HOTEL KRAKOWSKI“

przy ulicy Wielkiej, dom Konsystorza, naprzeciw placu teatralnego.

Pokoje urządzone z komfortem od 60 kop. do 3 rub. światło elektryczne, konie i powozy są do wynajęcia.

Z poważaniem

Stefan Usewicz.

NOWO - OTWORZONY

W WILNIE PRZY UL. WIELKIEJ Nr 58

**Magazyn Wyrobów Srebrnych
i Platerowanych fabryki**

JÓZEFA FRAGET

z WARSZAWY.

Ma zaszczyt polecić

Wszelkie przybory kościelne w ogromnym wyborze, jako to:

KIELICHY i PUSZKI do Hostji i Komunikantów.

AMPULKI, MONSTRANCJE, ŁÓDKI i TRYBULARZE.

LAMPKI i LAMPY Kościelne.

LICHTARZE, ŚWIECZNIKI i KANDELABRY.

KRZYŻE na postumentach i procesyjne.

RELIKWIARZE i DZWONKI pojedyncze i akordowe.

KOCIOŁKI do Wody święconej, KROPIDŁA i t. d.

oraz przedmioty do gospodarstwa domowego

NOŻE, ŁYŻKI i WIDELCE

gładkie i stylowe najnowszych fasonów

SAMOWARY, IMBRYKI, CUKIERNICE.

SERWISY do octu i oliwy i do likierów.

POSTUMENTY, PIRAMIDY i KOSZE do owoców, cukrów i ciast.

TACE, PÓLMISKI, RONDLE i WAZY do zupy.

MASELNICE, KOMPOTJERY, ŻARDINJERY i t. d.

UWAGA.

Magazyn w Wilnie otwarty został w tym celu, aby dać możliwość Sz. Klientom nabywania prawdziwych wyrobów „Fraget”, a nie podrabianych, bezwartościowych identycznie z wyglądu do prawdziwych podobnych, ponieważ w ostatnich czasach falsyfikaty te za wyroby mojej fabryki często są sprzedawane.